CZĘŚĆ XIV. № 88. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informakyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. as. *Półroczna,* 28 r. ass.

Piątek, 13/25 Listopada.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące prenumerować na to pismo proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 12/24 Listopada.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 27 Października Twierski gubernijalny Marszałek Szlachty, Rzecz. Radzca Stanu *Półtaracki*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 kl.

— Do Petersburga przybyli: 7 b. m. s Pskowa, Łowczy Dworu *Wasilczykow;* z Warszawy, Wojenny Naczelnik Sandomirskiego Województwa Jen.-major *Buschen*. Wyjechał, 28 Paźdz. do Starego Bychowa, obyw. pow. Rohaczewskiego *Żukowski*.

Wiadomości zagraniczne.

Drezno 13 Listopada. Otrzymano tu właśnie wiadomość iż Król Karol X, 6 b. m., w dobrach swoich w Austryi, po krótkiej chorobie, zszedł s tego świata. Monarcha ten urodzony 1757 r., umarł w 79 roku życia.

Londyn 9 Listopada. Xiążę Jerzy Cambridge spodziewany jest s powrotem do Anglii dopiero za dwa lata. Zapewniają iż zamierza on kolejno zwiedzić wszystkie wielkie europejskie dwory.

— Lord Hawarden obrany został parem reprezentacyjnym w Irlandyi, na miejsce zmarłego lorda Dulferin.

— Według ostatnich wiadomości s Para, wojsko brazylijskie odparło indyan w głąb kraju, zabrawszy w niewolę ich wodza. Indyanie cofając się popełniali niesłychane okrucieństwa nad białymi. W Para panował wielki niedostatek żywności i stosunki handlowe z obcémi krajami zupełnie były zawieszone.

— Piszą z Mexyku, iż jenerałowi Santana udało się było z niewoli swojej umknąć. Ale swoboda jego była nader krótkotrwałą: gdyż, zaledwie wsiadł na okręt odpływający do Veracruz, wysłana za nim pogoń znowu go stamtąd wzięła.

— Wiadomości z Nowego Yorku dochodzą 8 Października. Jenerał Jackson wrócił do Washington, z ostatniej podróży swojej do stanów zachodnich. Podróż jego do Tennesee, miejsca jego urodzenia, miała na celu skłonienie tamecznych mieszkańców osobistym swoim wpływem do obioru na prezydenta P. Van Buren. W takich okolicznościach, P. Van Buren z jednej strony nad miarę jest chwalony, jak z drugiej nadmiarę ganiony. Jednakże ma przeciw sobie większą liczbę gazet. W Nowym Yorku, gdzie codziennie wychodzi 11 gazet, tylko dwie są mu przyjaźne.

Od niejakiego czasu, dla utrudnienia obrotu małych biletów bankowych, jenerał Jackson wydał rosporządzenie iżby przedaże dóbr ziemskich płacone odtąd były brzęczącą monetą. Środek ten stał się pobudką do licznych protestacyj: lecz jenerał Jackson bynajmniej nie daje się skłonić do jego

odwołania, i uważa go za jeden z najważniejszych administracyjnych rosporządzeń.

— Ostatnie wiadomości z Lizbony dochodzą 27 Października. Rząd tameczny powtórzył posiłkowej legii portugalskiej w Hiszpanii roskaz przybliżenia się do portugalskiej granicy. Dwa okręty wojenne wysłane zostały na morze Śródziemne, dla czuwania nad poruszeniami don Miguela. Powiadano iż P. Goblet mianowany został ministrem pełnomocnym Belgijów przy dworze Portugalskim i że, po przybyciu swojem, P. Van de Weyer wróci do Londynu, dla objęcia na nowo dawnych dyplomatycznych obowiązków swoich przy dworze St. James. Eskadra angielska, wysłana s Plymouth, zawinęła do Lizbony 27. Okręt linijowy *Pembroke* wszedł na Tag; inne zaś okręty pozostały w zatoce Cascaes. W ogólności na Tagu znajduje się teraz 7 wojennych okrętów angielskich i 3 francuskie. Pomiędzy mieszkańcami Lizbony daje się widzieć jakaś niespokojność, nie przybierająca wszakże żadnego stanowczego charakteru.

— Najmylniejsze wyobrażenia panują dotąd w Anglii w przedmiocie finansowego stanu Portugalii. Za panowania don Miguela, dochody kraju tego tak już niedostatecznemi były, iż nigdy nie pokrywały procentów obcego długu, chociaż jego kapitał nie przewyższał jeszcze 2 milijonów funtów sterl. Dzisia dochody te stać się musiały jeszcze mniej wystarczającemi, kiedy dług wspomniony zwiększył się o nowych 11 milijonów. Dzienniki Lizbońskie tak zdrowo stan ten pojmują, iż jeden z nich wyraża się w słowach następujących: «Jeśli możemy zawrzeć w Londynie jeszcze jaką nową pożyczkę, mniejsza nam o to że papiery nasze spadną do zera.» *Diario do Governo*, odpowiadając na te rozumowania, sam jednak zeznaje, iż Portugallia tak jest ubogą iż coroczne wydatki we dwakroć przewyższają dochód.

— Wielki balon P. Green, o którego wzniesieniu się oznajmiono było w zaprzeszłym N. Tygodnika, spuścił się w okolicy Weilsburg, w xięstwie Nassau. Gazeta Renu i Mozelli ogłasza w tym przedmiocie szczegóły następujące: «8 b. m. zrana spuścił się w okolicy Weilsburg balon, s trzema podróżnymi. Podróżni ci opuściwszy Londyn 7 b. m. przybyli do naszych stron po 19-godzinnej podróży i wyprawili natychmiast sztafetę do poczty w Coblentz, z listami do Londynu i Hagi, dla uwiadomienia swoich przyjaciół o szczęśliwym skutku przedsięwzięcia.» — W liście z Weilsburga, umieszczonym w *Journal de Francfort*, czytamy: «8 b. m. zrana, pomiędzy 7 a 8 kilku mieszkańców spostrzegło lecący ponadnimi balon, który spuścił się na ziemię o 2½ mili od naszego miasta. P. Green, Monk-Mahon i lord Holland, przybyli do Weilsburg po południu, a za nimi wóz, na którym sprowadzony został balon. Oddaliwszy się z Londynu 7 b. m. o 1½ s południa, i przeleciawszy kanał w kierunku Calais, w nocy uniesieni zostali wiatrem w kierunku którego sami niewiedzieli, dopóki nie zatrzymali się w naszej stronie. Podróż ta pamiętną będzie w rocznikach napowietrznej żeglugi tak że względu na przebytą drogę, jak i na długość czasu przez który balon zostawał w drodze.

Paryż 9 Listopada. J. K. W. xiążę de Nemours 29 z. m. stanął szczęśliwie w Bona. Podróż więc J. K. W. nie została opóźnioną, jak obawiano się, przez burzę morską, która miała miejsce w nocy s 28 na 29, i wyprawa do Konstantiny rospoczętą zostanie w czasie zamierzonym.

— W «la Presse» czytamy: «Zapewniają iż xiężna de St-Leu czyni rozmaite zabiegi w interesie syna swojego i że pisała do Króla Jmci, wzywając jego wspaniałomyślności dla młodego człowieka, który skłoniony został do nierozsądnego przedsięwzięcia przez występne rady intrygantów. Czułość i obawa matki, słusznie o los syna zatrwożonej, wyrażone być mają w tém piśmie z nadzwyczajną godnością. Dodają iż złożenia pisma tego Królowi Jmci podjął się poseł Bawarski w Paryżu.

— Sprawa o rozruchy Strasburskie wytoczoną została przed sąd Królewski w Colmar. Badania sądowe czynnie ciągną się dalej, i, w miarę zgłębiania rzeczy, wpływ lady Gordon staje się coraz bardziej widocznym. Zdaje się iż dama ta była główną sprężyną całej intrygi. Przed kilku miesiącami znajdowała się ona w Paryżu i dawała koncerta amatorskie, rozsyłając bilety do mieszkania wszystkim osobom znanym z gustu swojego do muzyki. Na jednym z ostatnich koncertów nie dozwoliła jej ukazać się wiadomość o śmierci jej męża, P. Gordon Arché, komissarza wojskowego w legii jenerała Evans, która to wiadomość otrzymaną przez nię została w tej właśnie chwili, kiedy koncert miał się zaczynać.

— Godna uwagi, iż, w chwili kiedy młody Ludwik Bonaparte dopełniał nierozsądnego pokuszenia swojego w Strasburgu, jeden z jego stryjów, xiążę Canino, rozsiewał tajemnie w Nantes i w Wandei odezwę, w której, podając się na trybuna ludu, wzywał francuzów do ogłoszenia rzeczypospolitej. Wychodzący w Nantes dziennik *L'Hermine*, s którego wiadomość tę bierzemy, ogłasza jeszcze następującą tegoż rodzaju okoliczność.» Od dwóch lub trzech miesięcy, zaczęło się ukazywać w Nantes mnóstwo ludzi, roznoszących dla przedaży popiersia i posągi Napoleona. Posągi te, z brązowanego gipsu wszelkich wymiarów, narzucane są wszystkim i wszędzie, w niezliczonem mnóstwie i za najlichszą cenę. Piszą też z okolic, iż sztychowane portrety Napoleona, podobnież jak jego posągi w Nantes, widzieć się tam dają w takiem mnóstwie, które każe powątpiewać czyli, prócz widoków kupieckich, nie masz w tem jakich innych zamiarów.»

— Eskadra francuska, pod wodzą kontr-admirała Hugon, przybywszy 19 b. m. do Kadyxu, miała niejakie trudności z władzami tego miasta, w przedmiocie kwarantany, którę chciano iżby odbyła w Mahon. Zagadnienie to przesłane zostało do rozwiązania rządowi Madryckiemu, który, prze-

ciw zdaniu władz miejscowych w Kadyxie, zadecydował, ażeby eskadra odbyła kwarantanę w samej zatoce.

— Huk podziemny, o którym pisaliśmy ostatnią razą w Tygodniku, według najnowszych gazet Paryskich, pozostaje dotąd niewybadaną dla policyi zagadką. 5 b. m. słyszano go znowu na przedmieściu St. Antoine; zawsze podobny on jest do dęcia ogromnych miechów i uderzeń po kowadle; ale władze, które zrazu przedsiębrały były podziemne poszukiwania, zmuszone są ich zaniechać s powodu, że nie mogą wydołać kosztom. Przed niejakim czasem podobny łoskot był słyszany pod jedną z ulic Fère-Champénoise.

— W tych dniach rozeszła się pogłoska że policya odkryła na ulicy de l'Odéon u jakiegoś anglika, machinę piekielną, złożoną s kilku rzędów rurek strzelbowych. Wiadomość ta nie zdaje się potwierdzać; lecz mowią znowu o odkryciu innej podobnej machiny, zawierającej się w napełnionej prochem skrzyni, którą chciano wrzucić do pojazdu Króla. Twierdzą że machinę tę znaleziono w okolicach Paryża i że na miejsce posłany został Sędzia Śledczy Legonidec.

— Według wiadomości z Madrytu, z d. 31 z. m., zajmowano się tam mocno tajnem posiedzeniem, które izba kortezów odbyła w d. 28 b. m. Przedmiotem tego długiego i nader ożywionego posiedzenia były sprawy wojenne i mnóstwo głosów wzniosło się przeciw nieczynności jenerała Rodil. Zażalenia tak były żwawe i jednomyślne, iż członkowie gabinetu ujrzeli się nakoniec przymuszonymi oświadczyć, iż nie będą się więcej przeciwić oddaniu pod sąd tego wodza i ministra, skoro tylko potwierdzi się wiadomość o wzięciu Almady i skoro urzędowie dowiedzionem zostanie iż jenerał Rodil niedał temu miastu żadnej pomocy. Główną przyczyną obawy, przez wzięcie Almady sprawionej, jest okoliczność, iż w okręgu tego miasta znajdują się sławne kopalnie żywego srebra, wypuszczone w dzierżawę domowi Rothschildów. Jeśliby Gomez kopalnie ta wodą zalał, rząd znalazłby się w niemożności dopełnienia zobowiązań z domem tym zawartych i straciłby nadto do 10 milijonów, potrzebnych dla przywrócenia kopalni do dawnego stanu. — Zapewniają, iż dowódzca Almady, zmuszony do kapitulacyi, znalazł sposób przesłania do Madrytu raportu, w którym obwinia jenerała Rodil o zdradę.

— Rząd otrzymał następujące wiadomości s Perpignan, które przesłane tam zostały przez telegraf s Tuluzy. «Perpignan 3 Listopada. Piszą z Walencyi pod d. 28 z. m. iż w Morella odkryty został spisek, o wydanie tego miasta. 27 b. m. kościoły Walencyi ogołocone zostały ze wszystkich droższych sprzętów, które użyte być mają na potrzeby kraju. Lud mocno jest s tego środka nieukontentowanym. 107 ludzi, stojących na załodze w kopalniach soli w Areos, zostali napadnięci przez dowódcę karlistów Rago i w pień wycięci. Kapitan jeneralny wyruszył ku Cantavieja. Forcadell, z 2000 ludzi znajduje się w okolicy Rubielos. W okolicach Tortosa i Niższej Katalonii spotykają się często gromady karlistów, utrudniające coraz bardziej komunikacyą. Mina, dotąd złożony chorobą w Barcelonie, uda się wkrótce do Montpellier.»

— Prócz powyższych doniesień, rząd ogłasza jeszcze następujące telegraficzne depesze z Bayonny: «Bayonna 7 List. Cantavieja 31 Paźdz. zostało wzięte. Znaleziono tam brygadyera Lopez i jeńców straconych w Jadraka. 1 b. m. panowała w Madrycie wielka niespokojność umysłów, z obawy wypadków wojennych. Rodil 30 b. m. stał u mostu Arzobispo i nic nie wiedział o dalszych poruszeniach jenerała Gomez. Alaix 27go przeszedł przez Sierra; Narvaez 3 b. m. znajdował się w Arganda, niedaleko Madrytu.» — «Bayonna 8 Listopada, 7 godz. wiecz. Gomez od czasu zajęcia Almady, po próżnych usiłowaniach przejścia na drugą stronę Tagu, zwrócił się ku Truxillo i gotuje się wrócić do Andaluzyi. Na zgromadzeniu kortezów wniesiony został projekt ustanowienia komissyi dla zbadania ostatnich czynności jenerała Rodil: lecz projekt ten odrzucono.»

— Piszą z Bayonny pod d. 5 b. m. «Oblężenie Bilbao 3 b. m. trwało w takim zupełnie stanie, w jakim znajdowało się 29 Paźdz. Według niektórych doniesień, 2 b. m. strzelanie na nowo się rozpoczęło; ale w głównej kwaterze nic o tem nie słyszano i zdaje się nawet naturalniejszą, iż z obustron spokojnie oczekiwać będą wypadku bitwy pomiędzy Esparterro i Villarealem.»

Swajcarya. Sejm Szwajcarski, na posiedzeniu swojem 4 b. m., po długich naradach, odrzucił projekt zlecenia dyrektoryatowi układu odpowiedzi mającej się dać na notę posła francuskiego. Drugi projekt odpowiedzi, przełożony przez większość komissyi, został tegoż dnia pod uwagę wzięty i nazajutrz przyjęty s poprawami tchnącémi duchem jednawczym. W postanowieniu tem okazała się przewaga stronnictwa umiarkowanego. Spodziewają się iż wypadkiem jego będzie załatwienie nieporozumień pomiędzy Szwajcaryą a Francyą zaszłych i przywrócenie do dawnego stanu stosunków pomiędzy temi dwóma narodami.

Wiedeń 2 Listopada. W gazecie Augsburskiej czytamy iż 31 z. m. xiążę Salerneński uroczyście prosił o rękę J. C. W. arcyxiężniczki Teresy, córki arcyxięcia Karola, dla Króla Jmci oboiga Sycylii i że Cesarz Jmć zezwolił na to małżeństwo, które odbędzie się w Styczniu przyszłego roku. Związek ten obudza najżywszy interes wszystkich mieszkańców Wiednia. Rzadkie przymioty tej Arcyxiężniczki zjednały jej oddawna powszechną miłość; wszyscy życzą jej z równą szczerością szczęścia w nowym stanie.

(J. S. P. Gaz. P. P. P.)

---

*

Starożytności.

DZIEJE FENICKIE SANCHUNIATONA.

(Dokończenie.)

Od trzeciej xięgi powieść dotąd mytyczna zaczyna przybierać historyczną barwę. § 1 Dzieje początkowe miasta Byblos zawierają szereg królów i wielkokrotne nań napady dzikich sąsiadów lub wyspiarzy. Najważniejszą jest wiadomość o wylądowaniu Keratów i ich osadzie w okolicach Gaza i Askalonu. § 2 Pomiędzy byblijskiemi królami odznacza się szczególnie *Bethubal*, jako gorliwy obrońca czci Kronusa na wyspach. Za jego czasów, podług § 3, powstaje królestwo w Syryi po założeniu miasta Hamath. Po tym ustępie o Syryi w § 4 wraca znowu historyja miasta Byblus i ciągnie się powieść o dwóch najezdnikach, którzy na koniach, nieznanych tam jeszcze, przybywszy z Egyptu, wielce utrapili mieszkańców, ale fortelem jednej dziewki zostali pokonani. Wewnętrzne niezgody i gwałty jednego przemocnego stronnictwa sprawiły powstanie przeciw niemu, tak że zostało wygnane, ale zdradą wróciło znowu do panowania nad miastem. W § 5 są podania o przesiedleniu się licznych szczepów z Egyptu między fenickie ludy i do Arabii, tudzież jednego dowódzcy Damaskona do Syryi, gdzie założył miasto swego nazwiska. Ostatni przybyli Suda i Smyron (Samarytanie).

Xięga czwarta. § 1 Napady wyspiarzy na brzegi Syryjskie odnowiły się i szczęście im sprzyjało; jednakże pod Byblus waleczność tamecznego króla Jabisa wielką zadała im klęskę. Po śmierci jego Król Sydoński Bimalus, którego familija już w Berytus rządy objęła, i tam potrafił tron opanować; a potem, już to przebiegłością, już przemocą, inne sąsiednie miasta, Aradus, a nawet Tyr, nakoniec wszystkie nadbrzeżne i głąb kraju aż do rzeki Orontes w swoje wziął rządy, tak że on pierwszy miasta północnej Fenicyi pod jedno berło połączył. § 4 (trzeciego nie staje). Jednemu ze swoich najdzielniejszych wodzów, wyżej już wspomnianemu Damaskanowi, który w bitwie przeciwko Hamat odniosł zwycięstwo, używszy do boju nieznanych dotąd wozów, darował pole bitwy, i miasto Damasaus na niem stanęło. § 5 Potęga Bimalusa była tak wielka, że inne okoliczne ludy, a nawet wyspy dobrowolnie mu się poddawały; stawił tam załogi; flota jego chodziła do Tartessu; dla udających się tam żeglarzy, w zatokach urządził szereg osad obronnych, tak iż same czas niejaki mogły dawać odpor. Kittium, zburzone przez górali, naprzód zostało obwarowane, druga osada była na zachodniej części Cypru, trzecia na wyspie Rodu, trzy inne na przeciwległym brzegu małej Azyi; w Krecie zbudował miasto, dalej jedna osada do Myty, dwie do Ersifonii zostały wysłane. Takim sposobem Bimalus stał się panem morza i najpotężniejszym s Królów Sydońskich. § 6 Po jego śmierci, z wyboru wszystkich fenickich władzców, Król Byblijski, Racothes, stał się naczelnym Królem Sydońskim i na swojem miejscu zlecił rządy w Byblus Barsidusowi. § 7 Przysłowie «Berytowie poczytują błoto za złoto» objaśnia ze zdarzenia, iż Byblowie Berytom posłali skrzynię pełną błota. § 8 Morska przygoda kilkudziesięciu Byblów, którzy w drodze do Tartessu zbłądzili; część ich dostała się na Imyrchakiny, podług § 9 najdalsze wyspy na zachod, dawniej ludne, teraz puste. Na jednej z nich jest góra ogień wybuchająca. § 10 Belirus niedaleko od Sydonu zakłada szkołę dla synów kapłańskich.

Xięga piąta. § 1 Amoas, następca Belirusa w Sydonie, chciał pomścić się za wyprawę przeciw Tartessus, która mu się dawniej niepowiodła, i powołał wszystkie nadmorskie miasta do nowej wyprawy. Tyr jednak i niektóre inne osady połączyły się z nieprzyjaciółmi i niedały posiłków; Belirus na lądzie, a flota jego na wysokości Kittium, została pobita. Wkrótce potem umarł z ran. § 2 Syn jego zmuszony zawarł pokoj na niekorzystnych warunkach, ale w poźniejszym spokojnym czasie zgromadził znaczne skarby. § 3 Tyrowie osłabili się wielu niepomyślnemi przedsięwzięciami; pod Maxaurisa stracili 50 okrętów i 4000 wojska, i zaledwo s pomocą Sydonów zdołali podbić wyspy, ale za to stali się zależnemi od Sydonu. § 4 Szczęśliwsze było Byblus, którego Król zmusił Sydonów do zaniechania niesłusznych żądań. § 5 Poźniejszy Król Sydoński Agaton zakłada osady, lecz ustępuje Askalonu Tyrom, ciągle na Sydon nastawającym.

Xięgo szósta. § 1 Nadużycia i słabość władzy królewskiej sprawiły iż ją w Byblus zmieniono; ster rządu został przy radzie starszych, ale bezrząd i upadek były tego skutkiem. § 2 Śmiały morski zbojca Gommades zagroził bespieczeństwu Byblów, lecz został pojmany i zabity. § 3 opowiada walki Sydonu s Tyrem; przy pomocy sławnego niszczyciela lwów Nazukusza, Tyr z innemi sąsiednimi miastami został pokonany, ale za to osady Sydońskie pod Tartessem uległy nieprzyjacielskim napadom i Sydon nie odważył się już żeglować do Tenga i Ersifonii. § 4 Wiadomości o Judeach i Somireach (Samarytanach). Są to historyje wojen s czasów posuwania się Izraelitów z Egyptu. Izraelici wystawieni są jak lud pasterski, nędzny a bitny, Kanaunitom bardzo dokuczający. § 5 Dzieje Królów w Sydonie i w Byblus. Sydon daje Tyrowi wielu królów, dopóki przewodnictwo nie przeszło do tego ostatniego miasta.

Xięga siódma. § 1. Trzej niewolnicy Egyptscy przysłani z Hamath w podarunku dla Sydońskiego Króla Gadylkara, rozmaitemi kuglarstwami, zamawianiem wężów, tak się wnęcili w jego łaskę, że im najwyższe w państwie urzędy powierzył. Ale dla intryg i ucisku, których się dopuścili, zo-

stali wygnani. § 2 Po śmierci dzielnego Gadylkara zajęła się walka o godność zwierzchnego króla, którą wielu niższych królów sobie przywłaszczało. Barlophas został zwyciężcą, i przez wdzięczność za otrzymane od Tyru posiłki, obrał to miasto za stolicę. § 3. Po jego śmierci Joram, u Tyrów znany Hierbas, panował lat 50. Powiodło mu się wszystkie osady pod swoje zająć rządy i całą Sydońskich Królów potęgę w sobie połączyć. § 4. Nakazał sporządzenie spisów ludności, siły zbrojnej i płodów krajowych, dowiedział się że na południu jeszcze są kraje ludne i obfitujące w złoto, srebro, perły, drogie kamienie, kość słoniowę, papugi, pawie, małpy i t. d. § 5. Po bezskutecznych układach s Królem Babylonu o wysłanie tam handlowej wyprawy, zawarł w tymże celu związek z władcą Judejskim Ireniusem, który mu za materyjał do budowy nowego pałacu, ustąpił miasta i portu w Eilotha. Dziesięciookrętowa flota rychło przebyła Morze Czerwone, lecz dla ciągłych burz, musiał zatrzymać się u brzegów przez czas ile potrzeba na posianie i zebranie pszenicy. Potem wybrawszy się s ciaśniny, szła ciągle na wschód, i po długiej podróży dostała się do wyspy Rachius. § 6. Był to kraj ludny, dobrze uprawny, jednakże niebespieczny s powodu słoni i krokodylów; Tyrowie byli stawieni przed króla w wielkiem mieście Rochapatta i gościnnego doznali przyjęcia. Obszerne opisanie tego miasta w § 7 zdaje się do wyspy Ceylan przypadać. Za powrotem żeglarzy Joram kazał wyryć opisanie wyprawy, na kolumnie którą postawił w przysionku świątyni Melikertesa; przeszłoroczne trzęsienie ziemi obaliło kolumnę, lecz napis można było jeszcze wyczytać. § 8. Przez obrazę dwóch sług świątyni, znieważoną została świętość Kassyjskich Kabirów.

Xięga ósma. S powodu szczęśliwej na wschód wyprawy, Tyryjski Król Joram kapłanowi tegoż nazwiska polecił spisanie wszystkich miast, wysp, osad i krajów barbarzyńskich i ich siły w okrętach, statkach i wozach «na pamiątkę dla potomności.» Wyryty na słupie popis, wystawiony był w przedsionku świątyni Melikertesa, a cztery jego kopije rozdane zostały Sydonom, Byblom, Aradom i Berytom. Ale słup potem zniszczał, kopije zaginęły i jedna tylko w świątyni Baaltisa w Byblus utrzymała się, którą Sanchuniaton dosłownie przeniosł do swojej kroniki. § 2. Tyr miał 60,000 zbrojnych ludzi, 100 okrętów i mnóstwo statków, 1000 złotem bramowanych kopijników i 80 wozów do bitwy; Sydon miał 40,000 zbrojnych ludzi, 1000 kopijników i t. d. § 3. Cała siła wojenna Jorama składała się ze 168,000 zbrojnego ludu, 180 wozów, 6000 kopijników, 2500 łuczników i 325 okrętów o trzech rzędach wioseł; w morskich bitwach stawało do posiłku z wysp i z osad 70,000 zbrojnego ludu, 2600 łuczników i 318 statków. — § 4. Wylicza siłę zbrojną wysp i osad. § 5. Pokrótce opisuje stan i potęgę kraju Tartessus; a § 6. sąsiednie w związku z Joramem będące ludy Keratów, Judeów, Egyptów, Arabów, Damascenów, Gamatów. S tém się łączą krótkie wiadomości o najdalszem południu, północy i wschodzie.

W xiędze dziewiątej mamy dalszy ciąg dziejów. § 1. Następca Jorama Sydyk, przenosi szkołę s pod Sydonu do Tyru i opasuje ją wysokim murem. § 2. Wraca do miasta Byblus i opowiada że Adonilibras, pokonawszy silnego najezdnika, przywłaszczył sobie Królewską władzę i stał się założycielem dynastyi, która za czasów Sanchuniatona jeszcze panowała.

Są i poetyczne ustępy w kronice Sanchuniatona; przywiedziemy tu przekład elegii wygnanego ze swego miasta Króla Balchamenesa.

«Ammisus wygnał mię z miasta; słudzy moi natrząsali się nademną: ale ja sługi skarcę, Ammiensa zabiję. Niegdyś spoczywałem na Tyrskiej purpurze, wezgłowie miałem z Babylońskiego jedwabiu; teraz moim domem skała, a wezgłowiem pustynia. Mniemacieli, że drżę, kiedy ciemność na bory spadnie a burza przelatuje przez drzewa, jak zwierz rozhukany: albo że się lękam blasku głazów przy świetle xiężyca i widm wątłych wynurzających się, z ziemi? Azaliż lew w ciemni swoich kniei trwoży się; albo czyście widzieli dzika strwożonego? Dzik nieustraszony przechodzi wąwozy, a od ryku lwa drży każdy nieprzyjaciel.»

Tyle na teraz możemy donieść o praprababce wszystkich kronik, przydając żeśmy wiadomość tę dali podług Jeńskiej gazety *Allgemeine Literatur Zeitung. October 1836. N. 196 i 197.*

P. S. Już po umieszczeniu pierwszego ciągu tego artykułu czytaliśmy w gazetach list P. Macedo, sekretarza akademii Lizbońskiej, zapewniający, że nie ma w Portugalii klasztoru N. Panny de Merinhaos.

Rozmaitości.

(S powodu umieszczonej w N 69 Tygodnika wzmianki o xiążeczce, pod tytułem: Poezye, znajduje się w Dodatku do N. 308 Dziennika Powszechnego rodzaj odpowiedzi, która tak się nam dziko-oryginalną wydała, że ją tu dosłownie powtarzamy.)

«Pisarze i gadacze, znam waszą myśl sprzeczną...» Krasicki (sat. Pochwała milczenia.)

«Jakkolwiek wszelkie bez zasady zdanie nie zasługuje na uwagę; jednak, gdy ono publicznie owoc zaszczytnej potępia pracy, obojętnie przyjętem być nie może. Z powodu więc niedawno w Petersburgu wydanej xiążeczki: «Poezye» z artykułu «Rozmaitości,» Gazety Tygodnika Petersburskiego N. 69 weźmijmy przedziwne bez dowodów twierdzenie «pod względem czczości talentu» i to jeszcze «doskonałej» i zechcijmy je roztrząsnąć.

«Niech wybaczonem będzie błachej pojętności naszej: — w piosnce i bajce, w przykładach wytkniętych na poparcie założenia czczości talentu, żadną miarą nie mogliśmy jej dostrzedz. W piosnce, gdzieśmy nie szukali głębokiej filozofii, łatwo poznaliśmy dziewicę, która żąda władać sercami licznych młodzieńców; w bajce ujrzeliśmy z przywidywaniem jakiejś napaści pisaną obronę śpiewania uczuć, częstokroć bezzasadnym pokrzywdzanych sądem. Ale choć by najgorszy był przymiot tej piosnki i bajki, nie wiadomo, może-li sobą zarażać inne gatunki rymotwórstwa, w środku xiążeczki objęte, które tak zgrabnie bez przesady pominiono, jak żółw ochodzi parów, aby go nie przesadzać. Nie jesteśmy przekonani, mimo arcy-poważnego zapewnienia, o wartości piosnki i bajki równej powieści historycznej «Świętopełk,» we dwa lata po nich śpiewanej, jak widać po datach. Piosnka i bajka mogły być pierwszą robotą bezimiennego ich autora, powieść zaś daleko poźniejszą. Pamiętam wieść o Byronie, że on pierwiastkowemi utwory, niesłusznie wyśmianemi przez krytyków Edymburgskich, nie obiecywał, że poezyą swoją Europę zadziwi; niezapomniałem rozprawy pod godłem: «Krzyknęli nie pozwalam, uciekli za Pragę,» uczącej, ile należy wierzyć wyrokom o płodach poetycznych, bez dowodów popisanym.

«Jakże mamy przyznać zjawisko czczości talentu? Choć mało z Fizyką oznajomieni, wiemy jednak, że w niej próżnobyśmy takiej wzmianki szukali. Gdy zaś pod twierdzeniem wspomnianem rozumieć mamy brak zdolności poetycznych, czemuż nie wykazano, kędy mianowicie zbywa na żywej wyobraźni, albo czułości, która stanowi zródło poezyi i główną wieszcza zaletę? czemuż przed nami ukryto «osobliwie zawikłane zwroty,» nienaturalny i celu chybiający postęp myśli, «naciągane metafory i porównania?»

«Lecz za to śród gradu przygan, na oślep miotanych na biedną xiążeczkę, mamy odgadnąć podaną o giętkości języka polskiego uwagę: «iż w żadnej innej mowie nie można pisać tylu niedorzeczności, które nim z odmętu słów szumnych odwikłane zostaną, mają minę do czegoś podobną,» bezwątpienia podobieństwo do rzeczy różnego od niedorzeczności gatunku wyrazić chciano (?) Ponieważ odmęt słów szumnych jest samą niedorzecznością, postawmy przeto w miejscu «odmęt słów szumnych,» znaczenie jego, niedorzeczność; będzie więc: «w żadnej innej mowie nie można pisać tylu niedorzeczności, które nim z niedorzeczności odwikłane zostaną, mają minę do czegoś podobną.» Rzeczywiście jest-to odmęt, jest-to głębina, jest-to odchłań niedorzeczności i w kilku zaledwie słowach!! Kiedy sens w potępianej xiążeczce, według Tyg. Peters., «jak złodziej się wymyka;» wówczas uciekać musi od takiego zdania.

«Żebyśmy przez to nie zbyt prawdziwe i korzystne pochlebstwo, językowi polskiemu uczynione, nie mniemali, że za sroga i klątwa rzucona na nowy zbiór poezyi, niech się godzi ogłosić żądanie dowodów jej słuszności, bez której wszelka przygana jest potwarzą. Niech się zjawią dowody takowe, wołamy; mniej wieszczkiem będziemy mieli, lecz pozyszczem krytyka, który jak dobry poeta literaturę krajową uzacnia. Krytykować bowiem nie jest tak łatwo, jak oznajmiać wyjazd, lub przyjazd rozmaitych osób: do ocenienia na pewnych zasadach poezyi i w ogólności umysłowego płodu, trzeba czuć głęboko, trzeba mieć wiele gustu, pojęcia, erudycyi i bezstronności.

«Oto z tych powodów tuszymy sobie, że nam przyczyny twierdzenia «pod względem czczości talentu» objawione zostaną. Jeśli zaś pisarz twierdzenia tego, z czczem milczeniem minie prośbę naszą o wspomniane dowody; tedy książeczka, która poda zręczność wykrycia, gdzie się czczość znajduje, wcale jej w sobie zawierać nie będzie.»

Innocenty Klawikordski.

Mają tedy czytelnicy *lament na klawikord* nad pokrzywdzonym w Tygodniku poetą. Ileśmy z łatwego i jasnego stylu uwag dociec mogli, rzecz idzie o to, że niedość przytoczono przykładów na poparcie niepochlebnego w Tygodniku zdania, i że s tych, jakie przytoczono, nie widać «czczości talentu» tym więcej że są poźniejsze od Motyla, Osła i Żaby płody, które mogłyby zaświadczyć o stopniowém tegoż talentu kształceniu się.

Jakkolwiek bądź, nie poważymy się s tego zbioru dalszych pomieszczać wyjątków i wolimy iżby nas P. Klawikordski o zbyt surowe posądził zdanie, niż gdyby kto s czytelników mógł zarzucić, że karty Tygodnika bez potrzeby podobnemi zapełniamy wyjątkami. Jużeśmy raz powiedzieli że powieść «Swiętopełk» całkowicie odpowiada przytoczonym przykładom i teraz toż samo powtarzamy; ktoby nam na słowo nie wierzył, i ktoby w Motylu, przesiadującym «na sęku» i w Żabie, która «chrakań otwarła naczynie» nie widział dość przekonywającego dowodu o braku poetycznego talentu, niech sobie dostanie xiążeczkę i całą tę czarę nektaru do dna wychyli.

Najzabawniejsze zaś s całych P. Klawikordskiego uwag jest napomknienie o tém co się zdarzyło s pierwszemi poezyami Byrona i alluzya do przedmowy z godłem «krzyknęli niepozwalam!» Wnioski, s tak trafnego wypływające zastosowania, zostawujemy samym czytelnikom.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Ноября 12-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.